№ 80. Kraków 7 Kwietnia — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 kwietnia.

W chwili gdzie tyle jest dokumentów urzędowych, przesyła nam także jeden Ameryka i to dosyć ważny. Może mieć bowiem za następstwa zerwanie stósunków między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem hiszpańskim, a w końcu nawet i wojnę. Dokumentem tym jest: Odezwa (*message*) prezydenta Stanów Zjednoczonych jenerała Pierce, do Izby reprezentantów, w któréj oznajmia, że jéj przesyła szczegóły o zabraniu statku *Black-Warrior* 28 lutego w Hawanie. Dodaje oraz, że w ostatnich czasach handel amerykański i prawa obywateli kilku doznały agressyj, a pawilon nawet został obrażony przez władze hiszpańskie wyspy Kuba. Jestto wyznajemy dla nas całkiem nowość. Niewiedzieliśmy wcale o takowéj swawoli władzy hiszpańskiéj na wyspie Kuba; przeciwnie, sądziliśmy że wyspie Kuba Amerykanie zawsze zagrażają. Szczegóły o zajęciu okrętu *Black-Warrior* nie są znane w Europie i rzecz dziwna, że nie ma ich w *Messażu* prezydenta. Wiemy tylko, że okręt zastósować się nie chciał do praw portowych. Dokumenta amerykańskie grzeszą zwykle obszernością; ten, o którym mówimy, jest zbyt lakoniczny. Niepodaje żadnych szczegółów o tém, na co się uskarża, a raczéj o co oskarża; powiada tylko, że wszystkie uczynione kroki w celu otrzymania sprawiedliwości, skończyły się na bezowocnych negocyacyach. Powiada daléj, że niema nadziei, aby od rządu J. K. Mości katolickiéj otrzymał zadosyć uczynienie, bo nadzieje te po tylekroć razy już na niczém spełzły.

Strona która nas atakuje, pisze p. Pierce, jest u drzwi naszych i jest pełnomocną do ataku, ale utrzymuje, że nią nie jest do zadośćuczynienia; po takową udawać się musimy do drugiéj półkuli, a odpowiedź jaką odbieramy zwykle na nasze słuszne zażalenia, nie jest niczém innem, tylko powtórzeniem tłómaczeń przesłanych przez niższych urzędników, którzy się z postępowania swego przed wyższemi władzami usprawiedliwić starają. Położenie wyjątkowe władz na wyspie Kuba, jest bezwątpienia powodem do nadużyć i do niesprawiedliwości jakie cierpią nasi współobywatele. Hiszpania zdaje się jakoby niechciała uwzględnić całéj ztąd na nią spadającéj odpowiedzialności. Jeżeli zwierzchności na wyspie Kuba powierza władzę nadzwyczajną, winna czuwać nad jéj wykonaniem, a w razie nadużycia postarać się o jak najszybsze zadośćuczynienie. Zrobiłem już kroki do przedłożenia rządowi hiszpańskiemu zniewagi odebranéj z powodu okrętu *Black-Warrior* i zażądałem natychmiastowego wynagrodzenia za poniesione z tego względu szkody przez naszych współobywateli. Położenie wyspy Kuba, mała jéj od lądów naszych odległość, stósunki handlowe, wszystko to mało jednak zostawia nadziei, aby szereg cały nieprzyjaznych dla handlu naszego faktów, i polityka zagrażająca honorowi naszemu i bezpieczeństwu naszych prowincyj jaką na téj wyspie praktykują, potrafiły utrzymać długo przyjazne stósunki. W razie zaś gdyby przedsiewzięte kroki do przyjaznego załatwienia sporu naszego z Hiszpanią zostały bezskuteczne, nie będę się wahał użyć władzy i środków jakie od kongresu otrzymam, aby zapewnić uszanowanie dla praw naszych, otrzymać zadośćuczynienie za odebrane zniewagi, i pomścić honor naszego pawilonu.

Równocześnie z datą tego krótkiego ale znaczącego *Messażu*, to jest na dniu 15go marca udał się parowcem kuryer z depeszami do p. Soulé, posła Stanów Zjednoczonych w Madrycie, polecającemi mu, aby zażądał natychmiastowego od Hiszpanii zadośćuczynienia w sprawie rzeczonego statku. *Messaż* bardzo przychylnego na kongresie doznał przyjęcia, i wielu członków Izby widziało w nim niejako zachętę do wniosków, aby zawiesić prawa tyczące się neutralności i uwolnić niejako z pod ustaw ekspedycye na wyspę Kuba.

Wszakże środek ten korsarski przeciw wyspie sąsiedniéj użyty, byłby zdaje się tym razem zbyteczny. Z tonu jaki w *Messażu* prezydenta Pierce panuje, wnosić można, że zamiary które mu oddawna przypisują względem téj wyspy, będzie chciał teraz do skutku przyprowadzić. Kilkakrotnie słyszeć się dawały głosy utrzymujące, że gdyby tylko pokój w Europie zakłóconym został, Ameryka wróciłaby się zaraz do polityki zaborczéj. Zapominać nie trzeba, że jenerał Pierce do tego a nie innego stronnictwa należy, że lubo dotychczas chlubne zachowywał umiarkowanie, i przemówienia jego wszystkie uszanowaniem dla prawa narodów nacechowane były, powodem do tego była nietylko polityka wewnętrzna, to jest powstrzymanie stronnictwa, które go wyprzedzić chciało, ale hamulcem była także i polityka zewnętrzna, to jest owa jedność gabinetów, któraby niebyła pozwoliła na wojnę z jednem mocarstwem europejskiém bez wdania się innych w tę sprawę. O solidarności téj, zwłaszcza w obec Ameryki, przekonany był p. Pierce.

Dzisiaj niebezpieczna ta strona znacznéj uległa zmianie. Europa zatrudniona jest kwestyą wschodnią. Państwa morskie prowadzą wojnę; floty ich są zaangażowane, cofnąć jakąkolwiek eskadrę jest prawie niepodobieństwem. Ameryka więc z téj strony zupełnie jest bezpieczna. Co więcéj, zależy zapewne na tém każdéj z dwóch wojujących stron, aby Stany Zjednoczone nie wdały się nieprzyjaźnie w sprawę, która się rozstrzyga. Interwencya tak możnego czynnika jak Stany Zjednoczone, mogłaby łatwo utworzyć nową komplikacyą i to nader ważną, bo sprawa rozstrzyga się nietylko na lądzie ale i na morzu. Chwila więc jest niewątpliwie sposobna i dziwić się niema czemu, że ją prezydent Pierce pochwycił. Hiszpania niemoże w téj chwili rachować ani na Anglią, ani na Francyą. Niemogą one jéj pomódz tylko przez noty dyplomatyczne: jak dalece zaś noty są w téj chwili skuteczne, wiadomo. Stany Zjednoczone odpowiedziałyby nań jednym wyrazem: wet za wet.

Hiszpania przeto zostawiona sama sobie niema w téj chwili innego środka obrony, jak ulepszenie administracyi w swych posiadłościach przez Stany Zjednoczone zagrożonych. Emancypacya niewolników, zniżenie taryfy handlowéj, byłyby to zapewne ważne amelioracye; ale zachodzi jeszcze pytanie, czyliby jéj przywiązały mieszkańców i pobudziły do obrony przeciw Amerykanom, a nadto czyliby to nie było za późno? Polityka Stanów Zjednoczonych postępuje bowiem dość szybko, a chwila dzisiejsza zdaje się pobudzać je do większéj jeszcze energii. I otóż więc widzimy jedyne może państwo, które w pośród ogólnego zamięszania stało zupełnie na boku i spokojnie, wciągnięte w sprawę całkiem wprawdzie różną, ale do któréj sprawa Wschodnia bezwątpienia podała sposobność. Mówimy wciągnięte, albowiem z *Messażu* się okazuje aż nadto wyraźnie, że jeżeli ten cały „szereg obelg“ jest fikcyjny, to naturalnie i wszelkie zadosyć uczynienia ze strony Hiszpanii będą niedostateczne. Niemieliżeśmy więc słusznie pisząc,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZKIC TOWARZYSKIEGO ŻYCIA MIASTA WARSZAWY

Z DRUGIÉJ POŁOWY XIX. STULECIA

przez **L. P.**

Poznań, nakładem ***Żupańskiego*** *1854 roku.*

(Ciąg dalszy.)

Autor tych polotnych obrazków, przebiegłszy z nami wir karnawałowy, nie we wszystkich jednakże swoich fazach, bo nam tylko pokazał ton wyższy w amatorskim teatrze, — przenosi nas do salonu księżny, ale cichego, raz że to już po karnawale; po drugie że gospodyni, osoba obyczajów i zwyczajów naszych prababek, przechowała ich cnoty, ich powagę; salon jéj przeto ma być antipodem salonu lwic warszawskich. Niewiem czyli w tém jest szczęśliwa rzeczywistość, czy też fikcya, ażeby tylko zrobić mały przytyk francuzczyznie? — Zdaje się jednak, że autor chciał nam taką salonową oazę pokazać i podnieść jéj wpływ nietylko na miejskie towarzystwa, ale na prowincyę nawet; powiada bowiem, że z salonu księżny wyszło zamiłowanie ojczystéj literatury... Ucieszyło mię to niezmiernie, ale w dalszych rysach towarzystwa zgromadzonego u téj matrony, pokazał autor tylko takie figury jak pan minister, z anegdotami z czasów Ludwika XV.! jakieś paniątko zrujnowane w Paryżu, jakiś pan de Lewi, wyższego tonu bankier; jakiś pan Alfons przesiąkły hiszpańszczyzną — i inne tym podobne oryginały — które bawią się *w sekretarza*. — Prawdziwie, szkoda było zaostrzać smak z początku, aby w końcu odsłonić taką pospolitość. Żałujemy, że autor niepokazał nam towarzystwa odpowiednego gospodyni; — czyżby miał taką trudność w złożeniu tego obrazka? czyżby mu na wzorach brakło? — Zapewne, znać on musi stolicę lepiéj niż my, kiedy ją w najdrobniejszych rysach chciał odwzorować.

Ten wszakże zawód, wynagradza nam autor, kreśląc tyle głośny po całym kraju salon, w którym improwizuje Deotyma; czytelnicy nasi zaznajomią się z jego wnętrzném, tak opisaném:

„Od lat kilkunastu u państwa N. co poniedziałek znajdziesz zgromadzenie uczonych i za uczonych uchodzących. Tam obok filozofa powieściopisarz, obok filozofki zimny matematyk, tu poeta, tam astronom, zoolog, humorysta, mecenas, wojskowy, dyplomata, doktor medycyny, architekt, malarz, drukarz i aktor. Tam nieraz usłyszysz zbawienne słowo uczonego kapłana, ciekawe opowiadanie z dalekich krain wracającego wędrownika; tam każden cudzoziemiec przez nasze przejeżdżający miasto zaproszonym bywa, tam ogólne zebranie całéj arystokracyi umysłowéj, całego naukowego ruchu krajowego postępu. Tam usłyszysz uczoną dyskusyą, recenzyą nowego dzieła, nowéj teatralnéj sztuki; usłyszysz dużo o rzeczach, mało o ludziach; gdyż obmowa tam się nie wciska, o polityce nikt się nie odezwie, w karty nikt nie gra. Tam każdy krajowiec czy cudzoziemiec zarówno uważany, jednakowéj gościnności doznaje.

Takiemi były poniedziałkowe wieczory u państwa N. od lat kilkunastu, takiemi są dotąd, a jeźli jaką odmianę w jednostajności przyjętéj miła gospodyni wymyśli, jeżeli dobranym koncertem, przedstawieniem kilku scen z Fausta Göthego, lub Dzwonu Szyllera, urozmaici swój wieczór, każden jéj pomysł nosi piętno dobrego smaku, ma użyteczność na celu, do naszéj wdzięczności ma prawo.

W dolnych pokojach ładnego apartamentu jednego z pałaców Warszawy, w poniedziałek, już od godziny siódméj wieczorem goście zgromadzać się zaczęli. Z przedpokoju wchodzisz do wytwornego salonu rzęsisto oświeconego; ściany okryte obrazami, machoniowe meble, zwierciadła w złoconych ramach, ale ten pokój przechodnim pokojem; idźmy daléj.

W drugim, który przybytkiem rozumu nazwiemy, na kanapie gotyckiej, zielonym safianem wybitéj, siedzą dwie panie; te illustracyami litteratury naszéj niech mi wolno będzie nazwać. Gospodyni domu obok nich na krześle. Na około okrągłego stolika, na którym widoki Krakowa, obok Wilczyńskiego wydania, Gazeta Warszawska obok Dziennika Warszawskiego, najnowsza powieść Korzeniowskiego obok Kordeckiego Kraszewskiego, ostatni numer Atheneum obok ostatniego numeru Biblioteki warszawskiéj. Pan minister rozmawia z księżną, i kiedy on występuje z pamiętnikami księcia de St. Simon, ona je zbija pamiętnikami Paska. Pan radca dowodzi naszemu Paleontologowi, że Morskie oko ma podziemną komunikacyą z morzem

że niema dzisiaj takiego sporu w Europie, któryby dla interesu innych państw mógł być obojętnym.

Czytamy w *Journal de Francfort:*

„Smutna myśl nasuwa się, przebiegając w dziennikach sprawozdanie z posiedzenia Izby niższéj angielskiéj, gdzie rozbierano mowy powiedziane w *Reform Club*, które tak słusznie znalazły naganę całego jednego stronnictwa Izby. Z którejkolwiek strony jest słuszne prawo, w walce na jaką się zanosi, tyle jest pewném, że nie Rosya to z radością spogląda na zbliżającą się epokę tak wielkiego krwi przelewu.

Mocarstwo to zajęło wprawdzie Księstwa wskutku okoliczności, aż nadto dobrze znanych; ale wiadomo również, że to zajęcie niekosztowało kropli krwi, nie było tam bowiem Turków, którym niesłuży nawet prawo stałego w tych prowincyach pobytu. Nie tajno również nikomu, że dopiero po dwukrotném napadzie na swoje terytoryum, po zagrożeniu brzegów swoich przez Turcyą, dzięki zachętom dwóch mocarstw zachodnich, Rosya uczuła się w prawie przedsięwzięcia na lądzie i morzu kroków potrzebnych dla zabezpieczenia swoich granic. Przedsięwzięła je zaś, bo była do nich zmuszoną, ale dokonała ich niechętnie. Dzisiaj, widzimy ministrów, w téj saméj chwili, gdy wedle własnego zeznania wyprawiają najstraszniejszą flotę jaka kiedykolwiek wyszła z portów W. Brytanii, opatrzoną w najstraszniejsze środki zniszczenia, jakie tylko wynaleźć zdołała wyrafinowana umiejętność, kiedy więc ta flota wypływa aby nieść pożar, śmierć i zniszczenie narodowi chrześciańskiemu, dawnemu sprzymierzeńcowi; w chwili gdy ta flota sama może wystawia się na zagładę, widzimy ministrów, ludzi stanu posiwiałych wiekiem, nie mających nic lepszego do wyrzeczenia swoim rodakom, jak drwinki i niesmaczne żarty, wobec tak żałosnego widowiska!

Łatwo jest zapewne lordowi Palmerston rzucać śmieszność na mowców stronnictwa, które nawraca go do uczuć ludzkości, odpowiedniejszych godności ministra. Ale równie jest rzeczą pewną, że dana mu lekcya, jakkolwiek surowa, była zasłużoną. Każdy człowiek serca zrozumie, że godniéj jest łączyć się z uczuciem staréj Anglii żądającéj raczéj postów i modłów, aniżeli bankietów i zakładów w przededniu krwi rozlewu, aniżeli dawać oklaski sarkazmom szlachetnego wicehrabiego; a jeżli po wszystkie czasy płaskie żarty z rzeczy poważnych oburzać powinny każdego człowieka honoru, do jakiegokolwiek należy stronnictwa, to szczególniéj wtedy, gdy z powodu klęsk rodzaju ludzkiego, wychodzą z ust chrześcianina. Takie wybryki poniżają każdą sprawę, a jakkolwiek honor narodu angielskiego jest nam obcym, to przecież zmuszeni jesteśmy przyznać, że pp. Spooner, Bright, Cobden i ich przyjacioły, zdają nam się mieć go więcéj na sercu, aniżeli lord Palmerston.

Powstanie chrześcian w Grecyi i stanowisko w obec niego rządu w Atenach, nastręcza następujące uwagi organowi ministerstwa pruskiego spraw zagranicznych *die Zeit:*

Do czego właściwie powstańcy greccy zmierzają lub zmierzać myślą, tego, po wyjawieniu tajnéj korespondencyi rosyjsko-angielskiéj nie podobna się dopatrzeć; marzenia o cesarstwie bizantyjskiem, które nieochybnie najsilniejszy nadały popęd ruchowi greckiemu, nie tylko jak już teraz wiemy, najmniejszéj nie mają u Cesarza rosyjskiego ceny, ale nawet wyraźnie on oświadczył zamiary swoje, że nie ścierpi odbudowania jakiego państwa w miejsce dzisiejszéj Turcyi europejskiéj, ani też postawienia tronu greckiego w Konstantynopolu. Jeżeli przeto prawda, jak to utrzymują z Konstantynopola, opierając się podobno na dokumentach i faktach, że podburzenie i rozniecenie rewolucyjnego pożaru greckiego z Rosyi wyszło, to potrzeba rzeczywiście ze strony Greków bardzo mało roztropności, aby poznać, iż Grecya dla swoich terytoryalnych i narodowych interesów, niczego po Rosyi spodziewać się niema. Że po wybuchu wojny z Turcyą powstanie Greków bardzo jest Rosyi na rękę, że nic ona takiego nie uczyni, coby słuszne lub niesłuszne nadzieje pomocy rosyjskiéj właśnie teraz niweczyć miało, kiedy powstanie to osłabia materyalne siły Turcyi, o tém wątpić nie podobna. Zadziwiać wszakże musi widok owego zaślepienia w Atenach, owego niepojmowania istotnego stanu rzeczy, tak że jeźli można doniesieniom tamecznym dawać wiarę, oddają się tam z całą nierozwagą prądowi rewolucyjnemu, który skompromitować łacno może rząd grecki w obliczu prawa narodów. Głos powszechny naznacza wysoką osobę w Atenach *) jako główną kierowniczkę idei greckiego cesarstwa; ręczyć zato nie można, bo głos powszechny nie zawsze jest głosem Boga. Gdyby wszakże choć odrobina w tém prawdy była, to byłoby nader pożałowania godném, gdyby rząd grecki dopuszczał takowego wpływu na wypadki, zamiast użyć wszelkich na jakie go stać środków, w celu zapobieżenia katastrofie, którąby dla dzisiejszéj Grecyi z łatwością najgorsze pociągnąć mogła za sobą skutki. Jeżeli Grecy pragną wywalczyć sobie wolność wyznania i prawa obywatelskie, to walka ta stała się dziś zbyteczną, jak skoro umowa w Konstantynopolu zawarta i jedno już i drugie do skutku przywiodła, tak iż swobody te i prawa uroczyście już przez urzędowy akt Sułtana uznanemi zostały. Czy łatwém lub też trudném będzie Sułtanowi wykonanie tego najświeższego firmanu, że wykonanym on będzie, na to lepsza daleko pewność dla Greków w zaręczeniu Francyi i Anglii, aniżeli w buntach i spiskach, których ostateczny rezultat wątpliwym być nie może. Poseł turecki wyjechał już z Aten **); Anglia i Francya, teraz kiedy znikły wszelkie powody do rewolucyi, nie będą się wahały zażądać od rządu króla Ottona stanowczych oświadczeń, i jeżeli takowe nie okażą się dostatecznemi, lub jeżli za oświadczeniem czynnie pójdzie, nic innego im nie pozostanie, jak wystąpić po nieprzyjacielsku naprzeciw młodemu państwu, do którego utworzenia tak czynnie przyłożyły się niegdyś. Oby przeto, im wcześniéj tém lepiéj zaprzestano nad Pireusem zwodzić samych siebie! Jeszcze byłoby na czas odwieść ciężkie klęski od klasycznéj ziemi greckiéj.

Korespondencya Czasu.

Berlin 4 kwietnia.

† Jak wielki opinia publiczna wywiera dziś wpływ, nie mówię na postanowienia gabinetów, bo te, z wyjątkiem może Anglii, mało się o nią troszczą, lecz na urzędowe przedstawienia bieżących wypadków i chwilowych okoliczności w sprawie wschodniéj, świadczy o tém oficyalna prasa całéj Europy. Jeden tylko przytoczę przykład, odnoszący się do stanowiska państw niemieckich, które tak przeważnego jest znaczenia w całéj sprawie. Ileż to razy, pomijając słowa Cesarza Francuzów w mowie powiedzianéj przy otwarciu ciała prawodawczego, czytaliśmy stanowcze zapewnienia, wychodzące od ludzi u steru rządu stojących nietylko we Francyi, lecz w parlamentarnéj Anglii, że państwa niemieckie pochwalają i stwierdzają słowem i czynem politykę Zachodu? Czemże były te zapewnienia? Fałszywym umizgiem do opinii publicznéj, któréj rzucić chciano w oczy nagrodę aliansu z państwami niemieckiemi za ogromną stratę tak długiego i kosztownego czasu. Dzisiaj Zachód w takim samym jest stosunku do państw niemieckich, w jakim był przed rokiem. Podobnie dzieje się w Niemczech. Opinia publiczna objawia się głośno za połączeniem się z Zachodem. Rządy niechciałyby ignorować opinii, lecz dawne stosunki, które je wiążą z Rosyą, niepozwalają na stanowcze z nią zerwanie. Rządy niemieckie decydują się być neutralnemi, i niezawisłe stanowisko swoje usiłują wzmocnić zobopólném przymierzem. Lecz stanowisko to trudném jest do utrzymania. Nieprzewidziane wypadki zmusić mogą do czynnego działania. Na taki przypadek trzeba mieć otwarty kredyt. Rząd pruski wnosi projekt do prawa względem zaciągnienia pożyczki i podwyższenia podatków. Izby pytają, przeciwko komu rząd w razie danym stać będzie, za kim i za czém? Rząd nieodpowiada na te pytania, lecz oświadcza, że stać będzie w każdym razie w obronie interesów własnego kraju i Niemiec, a to, jak się spodziewa, w połączeniu z Austryą. Minister wojny dodaje, że związek Prus z Rosyą należy do niepodobieństw, że byłby zabójstwem Niemiec i Prus. Czemże jest to oświadczenie ministra wojny, na pozór tak stanowcze w porównaniu z oświadczeniem ministra-prezydenta? Czy opinią gabinetu? Bardzo wątpię. Czy osobistą opinią ministra? Zapewne. Lecz nadto jest ono także umizgiem do opinii publicznéj, mianowicie zaś do Izby, aby z oblicza jéj rozpędzić wszystkie chmury, nagromadzone projektem pożyczki. Jakoż skutek jest niewątpliwy, komisya uchwaliła otworzenie kredytu, toż samo uczynią i Izby. Cóż nastąpi potém? Czy Prusy połączą się z Zachodem? Minister wojny powiedział tylko, że się niemogą połączyć z Rosyą? Tożsamo mógł powiedzieć i o Zachodzie, lecz tego nie uczynił, boby to było przeciwném opinii publicznéj; nie powiedział zatém więcéj jak minister-prezydent, tj. że Prusy pozostaną, jak będzie można najdłużéj, neutralnemi; nie obowiązał téż osobistém oświadczeniem swojém do niczego polityki gabinetu, któréj właściwym tłumaczem jest minister-prezydent. Główną rzeczą w téj chwili było osiągnięcie pożyczki, i cel ten trzeba uważać za osiągnięty. Lecz cóż daléj? O tém potém. *Kommt Zeit, kommt Rath.* Nie każdy znajduje się w tak szczęśliwém położeniu, aby się od razu z góry mógł zdecydować, co będzie robił. Muszę mieć przed oczyma „czarne na białem“, abym się przekonał, że Prusy obrócą się z bronią w ręku przeciwko Rosyi. Pozostając zaś neutralnemi, wspierają tém samém jéj interesa, bo marzeniem jest, przypuszczać, aby Zachód, legalną wojną, bez współdziałania państw niemieckich, był w stanie pokonać Rosyą. Próba frej. —

Przybył tu na sam czas układów feldmarszałka Hess z gabinetem pruskim Książę Meklemburski, wysłany przez Cesarza Wszech Rosyi w nadzwyczajnéj missyi do tutejszego dworu. Wieść niesie, że przywiózł on nowe propozycye pokoju, które, niewiem, jak pogodzić się dadzą z równoczesném przejściem armij rosyjskich przez Dunaj. Podobniejszém jest do prawdy, że gabinet rosyjski pragnie więcéj jeszcze zapewnić się co do stanowiska państw niemieckich w chwili, w któréj między temiż toczą się układy o zawarcie aliansu zaczepnego i odpornego. Według zapewnienia wiarogodnych osób alians ten bliskim jest zawarcia, pomimo usiłowań państw zachodnich do rozerwania go, a przeciągnienia przynajmniéj jednego z państw niemieckich, mianowicie Austryi, na stronę Za-

*) Królową Amalię.

**) Greckiemu w Stambule wydano również paszporta.

(P. R. Cz.)

Czarnem, ale niestety trafił na niewiernego Tomasza. Młody filozof katolickiéj szkoły walczy z młodą filozofią niemiecką, i kiedy on jéj serce pragnie nawrócić, ona mu głowę stara się zawrócić. Jenerał od kawaleryi dwom młodym panienkom dowodzi strategicznie wyższość dragonów nad huzarami. Pan Mecenas przytaczając ostatnią sprawę naszemu zoologowi, opowiada jak przeciwnika swojego złapał. „Złapałem,“ zawołał pan profesor zrywając się z miejsca, „muchę! patrzcie panowie, co za piękny exemplarz.“

Potém idzie jakaś rozmowa dwóch (zapewne studentów), o Szyllerze i Göthem — potém improwizacya Deotymy, a nakoniec anegdota, bardzo piękny dająca rys zamiłowania literatury i sławy ojczystéj. Matka improwizatorki, kiedy jéj na imieniny, chcieli przyjaciele wyprawić spaniały piknik, uprosiła sobie, aby składkę na to zebraną, obrócono na przełożenie na język polski i wydrukowanie dzieł Kopernika — dodawszy: „Wydzierają go nam obcy, dajmy dowód, że go cenić umiemy, żeśmy godni, aby Polakiem pozostał.“

Wiadomo, że w wielkim poście, osobliwie im bliżéj Wielkiejnocy, wszędzie panuje po znaczniejszych miastach, zwyczaj kwestowania. Autor *Szkicu*, chwyta za tę sposobność pokazania nam wnętrza tylu rodzin rozmaitéj kondycyi i majątku, a to wprowadzając wszędzie swoje piękne kwestarki, przed któremi, jak przed Asmodeuszem, domy zdejmują dachy swoje, jak kapelusze. — Sposób to nie nowy demaskowania domowego życia; a i trafniéj bywał skreślony, kilką dobitnemi rysami, jak sobie autor zapewne przypomni — w staréj *Malwinie.* — W obrazkach tego rodzaju, pospolitość na jaką się codzień patrzy, jest niebezpieczną. — Ale pomińmy tę chęć zbyt wiernego malowania nagiéj i prozaicznéj natury, a zajrzyjmy razem z kwestarkami na posiedzenie Biblioteki Warszawskiéj. Biblioteką czytujemy wszyscy od tylu lat — znamy potrawę — poznajmyż i kuchnię.

„W wielkim domu naprzeciw Reformatów, na pierwszém piętrze, od dziedzińca, zgromadzenie Biblioteki warszawskiéj odbywało co środę posiedzenie swoje. W dosyć obszernym pokoju, przy bocznéj kanapie, stał długi stół zielonem suknem nakryty. Na stole, przy lampie i dwóch świecach, pliki papierów, protokół posiedzeń, oprawny w książkę, marmurowy wazon do wotowania; obok niego na szklannéj miseczce gałki czarne i białe, w samym środku kałamarz, pióra i porządkowy dzwonek. W koło innych ścian sofy i stołki. Skoro się nasze kwestarki pokazały, a oswoiwszy się z gęstym dymem napełniającym pokój, ujrzały ze trzydzieści osób, prócz tych, które się w pobocznym mieściły. Towarzystwo po większéj części było złożone z kilku profesorów, oraz uczniów dawnych uniwersytetów naszych. Na kanapie siedział badacz starożytności krajowych, czytał rozprawę z szesnastego wieku. Słuchał go z uwagą człowiek jeszcze młody, bogaty, on zamiast wiek i dostatki poświęcać światowym nicościom, nie tylko w kraju, ale i zagranicą wynajduje z wielkim nakładem dawne pamiątki, zbutwiałe rękopisma przechowuje, wydziera zniszczeniu to co się miało już w proch zamienić. Tu miłośnik dziejów, zapisuje niektóre pomyłki poczynione w rozprawie, aby je potém wytknąć i poprawić. Przy nim nasz astronom, daléj młody jeszcze wiekiem, ale nie nauką profesor fizyki, obok niego postępowy chemik, paleontolog, matematyk, i nasz ulubiony powieściopisarz; daléj zoolog w całéj Europie znany, a u nas tak ceniony! Pomiędzy tém liczném gronem ludzi prawdziwie uczonych, prawdziwie użytecznych, chwałę przynoszących krajowi, znajdziesz i za uczonych uchodzących, znajdziesz i takiego, któremu o to tylko idzie, aby na zapytanie, gdzie był wczoraj? mógł odpowiedzieć: na posiedzeniu Biblioteki Warszawskiéj. Zajdziesz tam niezmordowanego, niespracowanego autora pamiętników wojskowych, cywilnych, duchownych, wiejskich, miejskich, starożytnych i nowożytnych; wszyscy błagającym głosem wołają na niego dosyć, dosyć! a on jak pisze tak pisze, humorystę w złym humorze, bo facecye jego spowszedniały; i owego amatora niepiszącego, ale rozprawiającego o wszystkiem obszernie, ma piękną bibliotekę, chociaż nigdy nie bierze książki do ręki, i kiedy często śniadania i obiady wyprawia, kiedy z uczonymi obcuje, i jemu się wydaje, że jest uczonym, że literatem został.

W koło stołu sami zasiedli redaktorowie, areopag pisma. Oni go założyli temu lat jedenaście, z wytrwaniem utrzymują, pielęgnują; oni ruch umysłowy nadali, rzucili iskrę do gasnącego ogniska naukowego. Na stronie, przy okrągłym stoliku, kilka osób przerzucało gazety, dzienniki, pisma peryodyczne, krajowe i zagraniczne.“

(*Dokończenie nastąpi*).

chodu. W parlamencie angielskim obwiniają głównie Prusy o to, że do takiego połączenia się z Zachodem dotąd nie przyszło. Feldmarszałek Hess ma mieć w układach swych z tutejszym gabinetem szczególnie militarną stronę zawrzeć się mającego aliansu na względzie; pułkownik Manteuffel, bawiący dotąd w Wiedniu, stroną polityczną. Z feldmarszałkiem Hess konferują, oprócz ministra-prezydenta p. Manteuffla, jenerał von der Groeben, który jeździł do Londynu, i jenerał-adjutant królewski Gerlach, oprócz nich ma udział w konferencyach tajny radzca legacyjny Balan. Najwięcéj zastanawia udział jenerała Gerlacha *) w tych układach. Znanym jest wpływ jego u Dworu, niemniéj kierunek jego opinij. Niemniéj uderzającą jest nieobecność ministra wojny Bonina w tychże konferencyach, mających mieć szczególnie militarny charakter. Możnaby z tych szczegółów czynić różne domysły, i są którzy je czynią. Ja pytam się tylko, czy przytoczone wyżéj słowa ministra wojny upoważniają do wniosku, że Prusy w danym razie staną po stronie Zachodu. — W przyszłym miesiącu ma tu przybyć na kuracyą do Schoenleina książę Worońcow, który był głównokomenderującym w Azyi. Schoenlein został już o tém zawiadomiony. Sławny ten lekarz udaje się na święta wielkanocne do rodzinnego swego miasta Bamberga, dokąd go tameczny biskup zaprosił. — Donosiliście niedawno temu, że lody rzeki Newy puściły. Wiadomość, którą przywiózł z sobą Książę Meklemburski, brzmi przeciwnie; lody się dotąd nie ruszyły, silny mróz ostatniego tygodnia ściął je jeszcze mocniéj, i dotąd niema żadnéj możności zbliżenia się wodą do Kronstadu **). Dzienniki tutejsze donoszą, że parowiec jeden angielski o 44ch działach, który chciał dotrzeć do Rewla, zamarzł w lodach i niemoże się dotąd z nich wydobyć. Flota angielska pod Napierem znajduje się dotąd przy brzegach duńskich. — N. Pan powrócił zupełnie do zdrowia.

Paryż 1 kwietnia.

Donoszę z przyjemnością, że wiadomość, którą podałem *w postscriptum* ostatniego listu wcale się nie sprawdziła. Mógł być spisek szalonych socyalistów, mogły być zrobione aresztowania, ale próby ruchu nie było i być nie mogło. Paryż jest zupełnie spokojny. Ostrożności zwyczajne, są dostateczne na utrzymanie w nim porządku. Rząd ma tylko zamiar zaprowadzić po wszystkich wielkich miastach, mianowicie w Tuluzie, stan rzeczy administracyjno-policyjny, jaki został zaprowadzony temu parę lat w Lyonie. Z przejściem Rosyan przez Dunaj, rozeszło się wiele plotek, mniéj więcéj śmiesznych. Rząd zbił je sam w *Monitorze* i tym sposobem ufność przywrócił. Stanowisko jakie zabierze Austrya, do najwyższego stopnia uwagę publiczną zajmuje. Napoleon III dał Austryi wiele dowodów względności i przyjaźni, z tego względu Francya dobrze sobie wróży. W razie przechylenia się Austryi na stronę Zachodu, Szwecya ma wystąpić z neutralnego stanowiska.

Listy prywatne opisują przybycie pierwszéj dywizyi francuzkiéj do Malty. Żołnierze francuzcy bardzo chorowali, bo morze było burzliwe. Anglicy podejmowali ich z przyjaźnią i konfortem. Dywizya ta już musi być w Turcyi. Kilka dni temu wypłynęła dywizya algierska, a wczoraj druga dywizya francuzka ambarkowała się w Tulonie. Mówią jeszcze o nieukontentowaniu Cesarza z powodu spóźnienia organizacyi dywizyj ekspedycyjnych, mianowicie artyleryi. Wiceadmirał Deschênes objął już komendę floty i niebawem uda się na Bałtyk. O dniu przybycia jazdy angielskiéj do Francyi nie ma jeszcze nic pewnego. Jazda ta, od Lyonu do Avignonu, będzie transportowaną na płytkich promach. Książe Napoleon dał onegdaj obiad pożegnalny. Ma on wyjechać za dni kilka. Marszałek de St. Arnaud wkrótce po nim. Na Bulwarach paryzkich nie widać tylko mapy Turcyi i Rosyi i ryciny *Charivari*, dotyczące prowadzonéj wojny. *Charivari*, jako dobry i narodowy polityk, brata ciągle Francuzów z Anglikami. Jeden sklep rycin na Bulwarach włoskich wystawił obraz olejny przedstawiający bitwę Oltenicką. Co wieczór, policya musi utrzymywać porządek przed tym obrazem, tak natłok ludu jest wielki. Pędzel obrazu jest nie zły. W Londynie postać wojownicza miasta jest jeszcze większa. Anglicy, zawsze spekulanci, posyłają na wschód dla wzbudzenia większego zapału w Turkach, koszule, na których są wydrukowane wojownicze zwrotki koranu. Kościół francuzki rozpoczął już modły i nowenny za szczęśliwy obrót wojny. Arcybiskup paryzki ogłosił w tym przedmiocie list pasterski. *Débaty*, w artykule p. de Sacy, oświadczyły się patryotycznie za słusznością prowadzonéj wojny.

Druga część papierów dyplomatycznych, którą ogłaszają dzienniki tak angielskie jak francuzkie, wzbudza też samą ciekawość co pierwsza. Postępowanie Austryi pokazuje się w nich więcéj stanowczém niż z razu sądzono. Król pruski przesłał znowu do Napoleona III list własnoręczny. Austrya i Prusy odebrały dowód względności Zachodu w doktrynie, jaką przyjęto w materyi handlu neutralnego. Deklaracye, które w tym celu ogłosiła Francya i Anglia są ważne i honorowe dla Francyi, albowiem Anglia, dla dobra aliansu, poświęciła dawną swoją doktrynę, a przyjęła doktrynę francuzką. Po raz pierwszy, Anglia uznała zasadę rzeczywistego, a nie fikcyjnego blokowania brzegów nieprzyjacielskich i zrzeka się prawa poszukiwania towarów nieprzyjacielskich na okrętach neutralnych. Wyjątek stanowi tylko broń i amunicya wojenna. Na deklaracyach Francyi i Anglii zyska wiele handel niemiecki, w przypuszczeniu, że okażą się względnym na to postępowanie i że nie wywoła większych ostrożności. *Monitor* zawiadomił, że jak na teraz, rząd francuzki nie ma zamiaru wydawania mark korsarzom. Tak w Anglii jak we Francyi zamknięcie przez Rosyan żeglugi na Dunaju pod Suliną, zrobiło wielkie wrażenie. Granier de Cassagnac przyrównywa dziś w *Constitutionnelu* ten czyn do czynu pod Synopą.

Cesarz zaprowadził dla wyższéj administracyi francuskiéj, mianowicie dla prefektów, kadry *de non activité*, na wzór tego co zrobiono dla oficerów i inżynierów. Jest to pomysł dość szczęśliwy, rozumie się w systemie administracyi centralnéj, pod którą żyjemy. Ministrowie i administratorowie znajdują dziś schronienie w Senacie, a prefekci znajdą je w kadrach *de non activité*.

Sprawa hr. Montalemberta jeszcze się nie skończyła, ale koniec jéj będzie taki jaki dla niéj Cesarz przepisał. Hr. Montalembert nie opuścił Paryża.

Mimo zaprzeczeń i gróźb tak *Monitora*, jak i dzienników półurzędowych, pogłoski o bliskich upadłościach kilku domów bankowych zdają się być prawdziwe. Jeden z tych domów miał zawiesić wczoraj wypłaty, zostawiając kilka milionów deficytu. Pieniądz staje się rzadszym w Paryżu.

Panna Rachel wróciła do Paryża, jak mówi, z nieszczęśliwéj kampanii petersburgskiéj, która jéj przyniosła tylko... 800,000 fr. Panna Rachel rachowała na miliony. Wypoczywa ona po fatygach podróży w swéj willi położonéj w Montmorency. Zapewne powróci do teatru francuzkiego. Panna Cruvelli króluje na scenie paryzkiéj. *La Vestale* nie bardzo się podoba; muzyka téj opery za płowa na czasy dzisiejsze; balet jest dziwacznym; głos Rogera zbyt zużytym, ale osoba, głos, że nie dodam ramiona panny Cruvelli, o których żartownisie tyle pisali, zachwycają publiczność. Sala opery jest codzień pełna.

Żyjemy cicho a nawet mistycznie, jak to przystoi na drugą połowę postu i na czasy wojenne. Nowin wewnętrznych nie ma, a o nowinach z Turcyi wiecie prędzéj i lepiéj niż Paryż. Czas jest ciągle piękny, choć chłodny. Cesarz odbywa prawie codziennie rewie pułkowe.

Wiedeń 4 kwietnia. Ostatnie biuletyny o stanie zdrowia Arcyksięcia Wilhelma przekonywają o minionem już niebezpieczeństwie i lubo gorączka jeszcze nie ustąpiła, ale znacznie złagodniała, a przebieg choroby normalnym idzie trybem. Arcyksiążę spokojniéj przepędza już noce, co najlepszem znamieniem polepszenia zdrowia.

— Baron Ward minister parmezański powrócił do Wiednia, otrzymawszy zakaz wstępu w granice kraju, którego głównym był kierownikiem.

— Ślub Arcyksięcia Karola Ferdynanda z Arcyksiężniczką Elżbietą d'Este odwleczony został z powodu choroby Arcyksięcia Wilhelma i żałoby po księciu Parmy na 18 kwietnia.

— Jeneralny konsul rosyjski w Belgradzie p. Muszyn, który po rozpoczęciu wojny musiał na żądanie paszy belgradzkiego opuścić Serbią i bawił w Zemuniu, przybył teraz do Wiednia.

Francya.

Paryż 2 kwietnia. Czytamy w *Monitorze*: „W skutku rozporządzenia przez J. C. Mość wysłania na wschód korpusu armii, pierwszy konwój okrętów, fregat i korwet parowych cesarskiéj marynarki zgromadzony w Tulonie, wypłynął już na morze. Konwój ten składa się z następujących statków:

Montebello, Algier, Marsylia, Jean Bart: 5400 ludzi.

Asmodée, Ulloa, Labrador, Coligny, Meteor, Gorgona: 3450 ludzi i 225 koni.

La Mouette, l'Eclaireur, le Laplace, l'Infernal: 1495 ludzi i 40 koni.

Cafarelli, Véloce, Brandon: 1130 ludzi i 20 koni.

Napoleon i *Suffren*: 3040 ludzi.

Montezuma, Panama, Albatros, Canada, Titan: 4663 ludzi i 80 koni.

Razem więc z doliczeniem kontyngensu okrętu *Kolumb* wypłynęło 20,078 ludzi i 365 koni.

Codziennie wypływa część 200 okrętów kupieckich w tym celu umontowanych i zabiera artyleryą, jazdę, amunicyę, żywność, rekwizyta obozowe itd.

Anglia.

Londyn 1 kwietnia. Uzupełniamy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby niższéj podaniem dosłownego tekstu téj części mowy lorda John Russell, która dotyczy stanowiska mocarstw niemieckich:

„Przechodzę z kolei do kwestyi stanowiska dwóch drugich mocarstw, z któremi byliśmy w porozumieniu w ciągu układów, z któremi razem podpisaliśmy protokoły, tak dalece, że rządy te zalecały Cesarzowi rosyjskiemu przyjąć nasze wezwanie o opuszczenie Księstw Naddunajskich. Przyznać muszę, że niewiele mam dodać do moich dawniejszych w tym przedmiocie oświadczeń; że jakkolwiek to, czego interes wielkich mocarstw niemieckich wymaga, jasném jest w oczach naszych, niemamy przecież żadnego dokumentu, żadnéj formalnéj konwencyi, którąbyśmy Izbie przedłożyć mogli, a nawet żadnego zapewnienia, aby mocarstwa te w wojnie przeciw Rosyi udział wziąść chciały. Wszakże oświadczenia uczynione przez Cesarza Austryi i rząd jego, pełne były szczerości i otwartości. Gabinet wiedeński zgadza się z nami zupełnie co do konieczności utrzymania niepodległości Turcyi, a gdyśmy zapytali przed niejakim czasem, jakie byłaby postępowanie Austryi w razie zerwania, odpowiedź była na chwilę zadawalającą. Zastrzegała ona wszakże porozumienie się w tym względzie z Prusami, a mojém zdaniem jest, że gdyby Prusy były przyjęły propozycą, gdyby były podzielały sposób widzenia Austryi, to byłbym w możności złożenia Izbie bardzo zadawalającego dokumentu. Ale niezadło się rządowi pruskiemu, aby mógł do tych opinij przystąpić. Rząd pruski oznajmił światu opinie swoje w téj kwestyi. Powiedzieć muszę, że opinie te wydają mi się zanadto ograniczonemi. Zawsze uważałem Prusy za mocarstwo europejskie, zawsze uważałem je za jedno z głównych europejskich mocarstw. Wszakże, w dokumencie o którym wspominam, mowa tylko o interesach Niemiec, o obowiązkach Prus względem Niemiec, niema mowy o obowiązkach względem Europy. Mam przecież nadzieję, że niezadługo odbierzemy komunikacyą innego rodzaju. Niemogę wątpić, że Prusy zechcą europejskie stanowisko swoje zachować; państwo to celujące w sztuce i wojskowości, niemoże przypuszczać, aby wstrząśnięcie europejskiéj równowagi przez powiększenie się Rosyi, rzeczą było obojętną tak dla Niemiec jak i dla Europy. (Oklaski.)

Oświadczam Izbie, że układy toczą się daléj, i że przejście Dunaju przez Rosyan niespowodowało samo przez się Austryi do bezpośredniego oświadczenia, że się zbrojną ręką oprze najazdowi. Muszę wszakże dodać, że w mojém mniemaniu, byłaby to uczyniła, gdyby nie obawa, że Prusy za nią nie pójdą. Ale powtarzam, że wojna ta nie może się przeciągnąć, aby mocarstwa niemieckie niepoczytały sobie za obowiązek, i nie pojęły, że interesem ich, jak i interesem Anglii jest zachować swoją niepodległość i powstrzymać niesłuszny i bezzasadny najazd. Takie mam zaufani, taka moja nadzieja. (Oklaski.)

Turcya.

Wiadomości podawane przez *Ztg Cor.* o wypadkach w Dobruczy nie są bynajmniéj świeższéj daty, bo sięgają z Bukaresztu 31go z. m., lecz kilka nieznanych podają szczegółów. Wzięcie Hirsowy przez Rosyan jest w nich potwierdzone. Z tego miejsca sposobiono się uderzyć na wał Trajana, gdy tymczasem inne kolumny miały działać przeciwko Kustendżie. Depesza wspominała że pod tym portem uwijają się kozacy; nie wiadomo jednak z pewnością dotychczas czy wysłany tam jenerał Ukanów wziął Kustendżie lub nie. Oprócz Hirsowy również Izakcza dostała się Rosyanom, zaś Maczyn się broni i odparł dwa ataki, które kosztowały nacierających 2000 ludzi; według tych doniesień Babadak zostawałby jeszcze przy Turkach i utrzymywał związek nieprzerwany z Maczynem. Z Braiły zaś donoszą 26go, że Babadak w rękach Rosyan, i takie o tém podają szczegóły. D. 23go marca tojest nazajutrz po przeprawie Dunaju, wojska rosyjskie przybyły na statkach z Odessy i Sebastopola i wylądowały w ujściu Dunaju na kanale ś. Jerzego (Kedrille) a ztamtąd pociągły na Babadak, co też spowodowało Mustafę paszę do cofania się na Karassu. O wzięciu Hirsowy piszą, iż 26 marca jen. Engelhardt poszedł z wojskiem swojém po nad drogą brzegiem Dunaju ciągnącą się od Maczyna w górę, obsadził wsie pod Hirsową i 27 stanął pod tém miastem w 18,000 ludzi. Zamek obronny otoczony był wałami tak źle urządzonemi, że ani myśleć można było o ich obronie małemi siłami i wzięty był 28go po 8-godzinnéj kanonadzie. Znaczna liczba dział, prochu i kul, tudzież zapasy żywności dostały się Rosyanom. Załoga zamku korzystała z łodzi i wsiadła na nie chcąc ujść Dunajem, ale nadbrzeżne bateryе rosyjskie poniżéj Hirsowy zapewne temu przeszkodziły. Siły Rosyan w Dobruczy liczone są na 45,000. Z temi wzięto Hirsowę i utorowano sobie drogę do wałów Trajana i zajęto cały półwysep. Mustafa pasza niema nad 25,000 ludzi, bronić się przeto niezdoła.

— Korespondencye kilku dzienników wiedeńskich podają jednozgodnie wiadomość, która wielkie w Konstantynopolu uczyniła wrażenie i nie mile przyjętą tam została. Pięć parowych wojennych statków rosyjskich konwojowało statki przewozowe, ale ujrzawszy nadpływającą flotyllę angielsko-francuzką, porzuciło je i uszło. Komendant flotylli połączonéj kazał odbyć rewizyę statków przewozowych i znaleziono na nich tylko działa fortec rozbrojonych na kaukazkich brzegach morza Czarnego i przeznaczonych do Anapy i portów krymskich. Okręty rosyjskie *puszczono wolno* nie poczytawszy ich za łup morski.

*) Naczelnika partyi tak zwanéj krzyżowéj. (P. R.)

**) Wiadomość przez nas podana pochodzi ze źródła zupełnie pewnego. (P. R.)

Zdaje się przeto, iż armaty nieuważane są za materyał wojenny; wszelako temi samemi działami te same okręty floty połączonéj mogą być za dni kilka powitane.

— Poddani rosyjscy podali prośby o przedłużenie wolności pobytu w krajach tureckich, ale im odmówiono; również poddani tureccy zostaną niebawem wydaleni.

— W liście *Gazety Tryestskiéj* z Kairu 16 marca smutny znajduje się obraz umysłowngo stanu Wicekróla Egiptu. Abbas pasza nie myśli o żadném poważném zajęciu, zniewieściał on zupełnie i tak zdziczał, że nawet ministrowie nie mają do niego przystępu. Najmiléj spędza czas w pustyni, gdzie pałace jeden po drugim buduje i jeździ tam z haremem chłopców. Z obawy przed otruciem nieprzyjmuje lekarstw przepisanych, a ucieka się do leków zabobonnych. Lekarze wątpią, aby w takich okolicznościach można myśleć o przywróceniu go do zdrowia, a będąc źle traktowani, wynoszą się z dworu, jak to już uczynił doktór Ranzi, który mimo pensyi 30 tysięcy złr. nie mógł wytrzymać na dworze kaprysnego księcia.

Poczta konstantynopolitańska przywiozła listy stamtąd z 23go marca a w nich potwierdzenie doniesień już drogą telegraficzną otrzymanych o ustąpieniu Rifaata paszy prezydenta rady stanu, tudzież upadku dzisiejszego Szeika ul Islam. Szeik Effendi dotychczasowy Musteszar W. Wezyra następca po Rifaacie i nowy Szeik ul Islam Arif Effendi przedtem Mufti i tłumacz prawa, są ściśle z Reszydem paszą złączeni i z jednéj strony wpływ jego otworzył im drogę do tych godności, z drugiéj zaś strony nowo mianowani wzmocnią stanowisko protektora swego. Zmiana tych osób w rządzie niezmiernego nabiera znaczenia, zważywszy, że obaleni urzędnicy padli ofiarą nie już nietolerancyi swojéj, ale niedość gorliwego reformatorstwa; teraz łatwiéj przyjdzie wprowadzić w prawodawstwo krajowe przepisy, które zwolna zbliżą takowe do cywilizacyi. Pogłoski o stanowisku Austryi do kwestyi wschodniéj są najsprzeczniejszego rodzaju. Są co twierdzą, iż państwo to trzyma z Zachodem, inni obnoszą wieści, że w pałacu poselstwa rosyjskiego, od którego klucze posiadała internuncyatura, odbywały się schadzki spiskowych greckich. To pewna, że Internuncyusz nie wiedział o tém, albowiem na żądanie Wezyra, aby przyjął na siebie odpowiedzialność, iż pałac ten nie będzie gościć w sobie spiskowych, wolał raczéj klucze od niego oddać rządowi tureckiemu. Okrzyczana dawniéj księżniczka kurdyjska mająca wyjść zbrojno na wojnę, przybyła do Stambułu; wszystkich oczy zwrócone były na tę amazonkę, która na czele swojego oddziału wjeżdżała konno przez nowy most, wyobrażano ją sobie bowiem tak jak wszystkie amazonki greckiego pomysłu, młodą i piękną, a tymczasem jest to kobieta już dobrze podstarzała. Niemniéj wszakże wjazd jéj wzbudził podziwienie, albowiem popisywała się z zręcznością w władaniu koniem i bronią. Bardziéj niż jéj wjazd warta zastanowienia wielka moc kobiet Stambułu wyszłych na jéj powitanie i przyjmujących ją okrzykami, jakby oddając hołd emancypacyi kobiety.

Księstwa Naddunajskie.

Bukaresztski korespondent *Wanderera* pisze pod dniem 27 marca. Narészcie jestem w stanie w zamęt sprzecznych nawzajem wiadomości o utarczkach między Oltenicą i Turtukajem od 12 do 23go b. m. rzucić niejakie światło ze źródeł autentycznych i z opowiadań świadków. Nie potwierdza się wcale, jakoby Turcy opuścili byli wyspę pomiędzy Turtukajem i Oltenicą, jak o tem donoszono, lub aby ich z niej wyparto; owszem wyspa ta przez całą zimę była i dotąd jest w ich rękach. D. 11go znajdowało się na wyspie 1200 Turków z parą armatami czy też z jedną. Tegoż dnia 10 — 12 batalionów piechoty rossyjskiéj pułk jazdy i 24 dział zebrało się powyżéj Oltenicy naprzeciw owéj wyspy. Z tych poruszeń poznali Turcy, że się Rosyanie gotują na wyprawę na Turtukaj. Z tego powodu ferik (jen. por.) Achmet pasza w nocy z 11 na 12ty posłał na wyspę $1\frac{1}{2}$ bataliona piechoty, 100 strzelców na wzór wincejskich i 2 działa; oczém zapewne Rosyanie nie wiedzieli. 12go między 7 i 8mą rano rozpoczęli Rosyanie ogień przeciw wyspie z nadbrzeżnych bateryj i po pół godzinnéj kanonadzie nie usłyszawszy ani odpowiedzi na strzały ani najmniejszego nie dostrzegłszy ruchu (bo Turcy pokładli się w kozabach a kule po nad niemi przeciągały), wysłano pułk piechoty w bród ku wyspie aby się do niéj na strzał karabinowy zbliżył. Zaraz wszelako pierwsze szeregi wlazły na głębię, tak iż musiano nakazać odwrót. Turcy którzy to wszystko widzieli, rozpoczęli natarczywy ogień kartaczowy, który wojsko nieprzyjacielskie w największy wprowadził nieład. Zaledwie połowa wróciła z wody, reszta poległa od strzałów lub potonęła. Zaraz potem rozpoczęli Rosyanie ogień z nadbrzeżnych bateryj i pod zasłoną jego stawiać poczęli most na wyspę. Turcy zaprzestali znów strzelać, a kiedy most zbliżał się do wyspy na strzał pistoletowy, otwarli znów gwałtowny ogień na szaniec przedmostowy i udało im się oderwać most od brzegu wołoskiego. Most oderwany ruszył z miejsca z ludźmi i artyleryą na nim będącą, wówczas celni strzelcy tureccy stanęli tuż nad wodą i wraz z artyleryą turecką poczęli nieprzerwanie strzelać; późniéj schwytano szczątki mostu. Liczą w dniu owym stratę Rosyan przeszło na 2000. Od téj chwili walka ponawiała się kilka razy aż do 22go, ale skończyła się ze szkodą Rosyan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Otrzymaliśmy w tych dniach sprawozdanie z czynności Zakładu ubogich w Tarnowie w r. z. drukowane po niemiecku. Prezesem Komitetu jest Biskup Tarnowski JX. Aloizy Pukalski; członkami: przełożony obwodu p. Merkl: proboszcz katedr. kanonik JX. Dr. Król, burmistrz p. Seemann, fizyk obwodu Dr. Fierich, pp. Dr. Morawski, Waguza i Sidorowicz. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż od 18stu lat jak zakład ten istnieje, nie składano jeszcze publicznie sprawy z jego czynności. Zakład ten dzieli się na dom ubogich i chorych: pierwszy istniał od niepamiętnych czasów; drugi powstał w r. 1835 z funduszu ubogich. Od r. 1835 dom ubogich mieścił w sobie corocznie od 24 do 31 osób, szpital zaś w miarę możności i potrzeby rozmaity stan przedstawiał, odpowiadający mniéj-więcéj ogólnemu stanowi zdrowia w prowincyi. I tak: w r. 1835 było w nim chorych 49, w dalszych latach 74, 125, 182, 186, 283, 299, 291, 294, 342, 451, 613, 1219 (1847 r.), 353, 476, 390, 504, 675, 702. Dochody zakładu składają się z procentów od kapitałów i nieruchomości i te wynosiły w roku zeszłym 1866 złr., ze zwrotu kosztów pielęgnowania chorych, co w r. z. przyniosło 3205 złr., i z różnych innych drobnych nieprzewidzianych wpływów. W ostatnich trzech latach dochody i wydatki następujący przedstawiają obraz:

	1851 r.	1852 r.	1853 r.
dochody złr.	4978	5951	6489,
wydatki „	4962	5860	6372.

Z tak skromnemi przeto funduszami zakład ten dobroczynny utrzymać się umie, a nieomieszkałby się zapewne rozwinąć, gdyby wspierany był nie tak skąpo prywatnemi ofiarami jak to z wykazu widać, gdy np. w r. z. tylko o 40 złr. kapitał jego pomnożył się. Sprawozdanie niniejsze nieomieszka zapewne zwrócić uwagi mieszkańców całego obwodu Tarnowskiego, i najlepszą stanowić zachętę do wzbudzenia w nich dobroczynnych uczuć, żałować tylko należy, iż nie dla wszystkich jest ono przystępne, co nas też spowodowało krótki z niego wyciąg tu zamieścić.

— W Kempnie w Poznańskiém, napadnięto przed kilką dniami na ulicy wieczorem księdza z okolicy, zbito go, zrabowano i do pobliskiéj studni wrzucono. Szczęściem, że w studni mało było wody. Ksiądz zaczął wołać ratunku i żydzi wyciągnęli go. Napastnicy zostali pochwytani.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 4go do dnia 5go kwietnia: Emanuel Myszkowski z Mysłowic. Juliusz Złotnicki z Warszawy. Stanisław Zakrzewski z Rogów. Ludwika Pilińska, Kazimierz Meciszewski z Tarnowa. Jerzy Terliczka, Cypryan Jędrzejowski, Stanisław Ostrowski, Piotr Zakrzewski z Polski. Jan Nowarski z Tarnopola. Antoni Swoboda z Wiednia. Helena Cantacuzeno z Jass.

Wyjechali: Adam Tański, Jan Kośmiński do Polski. Juliusz Zaleski, Fryderyk hr. Wilczek do Wiednia. Edmund hr. Krasicki do Paryża. Anastazy Kucharski do Berlina. Karol baron Brunicki do Bochni. Józef Kieszkowski do Tarnowa. Cantacuzene, hr. Meffray do Lwowa. Józef Bogdan Rogojski do Samoklęsk. Jerzy hr. Tyszkiewicz, Zdzisław hr. Tyszkiewicz do Weryni. Michał Zagórski do Dzurowa.

Dotknięty kilkoma razem chorobami, z których każda dla młodych nawet niebezpieczna, w moim znacznie podeszłym wieku, zdawała się nieuleczoną, niemiałem żadnéj nadziei być uratowanym. Lecz Opatrzność inaczéj zrządziła. Szanowni Doktorowie Wereszczyński, (który od przybycia mego z familią w te strony, daje nam ciągle dowody przyjaźnéj i zawsze skutecznéj dla zdrowia rady), z godnemi kolegami Orzechowiczem, Ziembickim i Nestorem tutejszych Doktorów Rapaportem, nietylko doskonałością w sztuce, ale przytém nieustannym, niezmordowanym i rodzinnéj tylko troskliwości właściwym dozorem, wszystkie te choroby pokonali, do zupełnego zdrowia przyprowadzili, i mogę bez przesady powiedzieć, śmierci mnie wydarli.

Znakomici w Waszym trudnym zawodzie, poważani i znani powszechnie z prawości charakteru, wiem, że pod żadnym względem podobnych ogłaszań niepotrzebujecie. Są wszakże uczucia, którym oprzeć się człowiek niejest w stanie. Otóż właśnie, ulegając takowym uczuciom i dopełniając do czego mnie obowiązują, oświadczam Wam publicznie czcigodni Mężowie pełne wdzięczności podziękowanie, które raczcie przyjąć dobrem sercem i przebaczcie, jeżeli tém skromności waszéj uchybiam.

Józef Dwernicki, Jenerał.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 6go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. $86\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 77. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. —Augsburg $137\frac{1}{2}$. — Londyn 13 kr. 30. — Paryż $162\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1175. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 6 kwietnia. Banknoty. austr. ż. 83 pł. 82. — Pruski kurant ż. $114\frac{1}{4}$, pł. $113\frac{1}{4}$. Ruble srebrne nowe ż. $104\frac{1}{2}$. pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. $107\frac{1}{2}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. Imperyały ż. 35 15, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. 86 pł. 84. — Listy Zast. galic. ż. 92. pł. $91\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 3 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 20.—Dukat ces. 6 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. — kr. — Rubel ros 2 złr. 8 kr. — Talar pruski 2 złr. 4 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 33 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr.—.

Kurs wiedeński z d. 5 kwietnia. Metaliki $85\frac{1}{4}$.— Nowa pożycz. $74\frac{3}{4}$.—Akcye Banku wied. 1160.— Akcye kolei żel. pół. 220.— Agio od złota 42, od srebra $36\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 83.

Kurs wrocławski z dnia 5 marca. Banknoty austr. $72\frac{1}{4}$ ż. Banknoty pol. $88\frac{1}{12}$ d. — Listy zastawne polskie dawne $77\frac{3}{4}$ d. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $95\frac{3}{4}$ d.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $85\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląska $74\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Z różnych stron donoszą ponownie o manifeście wydanym czy też wydać się mającym ze strony rządu JCK. Ap. Mości. *Gazeta Hannowerska* powiada nawet, że jéj znana treść onegoż, a tą jest, iż rząd cesarski nie pochwala działań Rosyi i oświadcza, iż z nią trzymać nie będzie, ale się zamyka w ścisłych granicach neutralności wspólnie z Prusami i całą Rzeszą.

Kreuzzeitung podaje, iż Rosya oświadczyła gabinetom neutralnym, iż przejście Dunaju nie jest z jéj strony niczem innem jak utrzymaniem się w stanie obronnym, w celu sproszczenia linii obronnéj.

Ost-Deutsche-Post donosi z listu prywatnego z Petersburga, iż cała familia cesarska wyjeżdża do Moskwy.

Ostatnie wiadomości z nad dolnego Dunaju dochodzą do 2go b. m. i zdają się potwierdzać pogłoskę o wzięciu Babadaku przez wojska rosyjskie, nic dotąd wszakże pewnego niema w tym względzie. Mustafa pasza miał dużo utracić Albańczyków przez zbiegostwo. Jedni utrzymują, iż nie ustąpił on jeszcze z Babadaku, inni że cofnął się do Karassu, a nawet że się nie oparł aż w Bazarczyku. Dawniejsze bo z 28go marca listy z Brailly, mówią dopiero o bombardowaniu Tulczy i Maczyna i rozwaleniu nadbrzeżnych wałów tureckich. Gazeta wszakże Bukaresztska podaje już na dniu 27 o zajęciu téj twierdzy przez Rosyan. Depesza nadeszła z Bukaresztu z dnia 1go b. m. mówi, iż po 3-dniowym szturmie wzięto Maczyn 27go. Załoga turecka miała nie przenosić 6000. Tym przeto sposobem wszystkie ważniejsze punkta w Dobruczy jakiemi są Tulcza, Maczyn, Izakcza i Hirsowa są w rękach Rosyan, a zapewne i Babadak, bo trudno przypuścić, aby znacznie słabsze siły tureckie mogły się utrzymać w tym kraju i zapewne cofnęły się poza wał Trajana jako linię pod pewnym względem obronną.

Wieści o wypadkach ważnych pod Kalafatem nie potwierdziły się dotychczas, owszem powszechnie utrzymują, iż w stanowiskach obu wojsk nie zaszła żadna zmiana.

W Zimnicy jak utrzymuje *Wanderer*, Rosyanie wyraźnie mówili, iż w Serbii zrobią powstanie na korzyść księcia Miłosza.

W Wiedniu krąży wieść o przygotowaniach rosyjskich do przeprawy za Dunaj pod Silistryą. Jen. ks. Gorczakow oczekiwany w Kalaraszu.

Depesza z Tryestu dodaje jeszcze do ostatnich wiadomości ze Stambułu 27go, że dobra należące do moszei, mają być zamienione w dobra rządowe. Dzisiaj (27go) wszystkie warty zostały podwojone i liczne patrole przebiegają stolicę. Powód tych środków ostrożności nie jest wiadomy.

W Atenach posłowie angielski, francuzki i austryacki bez przybrania posła bawarskiego, zebrali się w komisyę dla naradzenia się nad postępowaniem rządów europejskich w obec sporu grecko-tureckiego. Powstanie greckie nie najlepiéj idzie. *Kreuzzeitung* nadmienia, jako pogłoskę, iż w Adryanopolu wybuchło powstanie chrześcian. Z Malty piszą, iż dowiedziano się tam o pojawieniu się floty turecko-egipskiéj na Archipelagu.

Ciało prawodawcze francuskie rozpoczęło w poniedziełek dyskusyą w sprawie hr. Montalemberta. PP. Perret, Lemercier, Flavigny i Belmontet bronili konkluzyj raportu komissyi, który jak wiadomo oświadcza się przeciwko udzieleniu upoważnienia do śledztwa. Przeciw konkluzyom raportu mówili p. Remacle i pp. Baroche i Rouher jako komisarze rządowi. Postanowienie Izby jeszcze niezapadło; hr. Montalembert miał na następném posiedzeniu głos zabrać.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	332‴06	+ 8° 2	49 5	zpłzachodni mocny	pogoda z chmurami	kołoniebi. przy księż.	+9°3	+1°1
„	10	331 84	+ 5° 0	75 6	zachodni słaby	„			
6	6	332 27	+ 5° 2	72 5	zachodni mocny	pochmurno			